Cena numeru 2 złote

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 251 | Częstochowa, czwartek 13 grudnia 1945 r. | Rok I.

Hitlerowskie plany agresji na Z. S. R. R.

Niemcy zamierzali pogwałcić neutralność Szwecji

NORYMBERGA (Antena wł.) — Na procesie w Norymberdze prokurator przedstawił cały szereg dokumentów, świadczących o przygotowaniu napaści niemców na Zw. Radziecki. Z dokumentów tych wynika również, że **niemcy zamierzali również pogwałcić neutralność Szwecji, a w marcu 1941 roku proponowali Japonii napad na Singapoore, przy równoczesnym wypowiedzeniu wojny zarówno Związkowi Radzieckiemu, jak i Stanom Zjednoczonym.**

W sali sądowej wyświetlany był również film dokumentarny, obrazujący „wyczyny" hitlerowskie od dojścia Hitlera do władzy aż do chwili procesu generałów, którzy wykonali w lipcu 1944 roku zamach na Hitlera. Film ten zmontowany został z tygodników filmowych niemieckich i jest bardzo ciekawym przyczynkiem do działalności zbrodniarzy, zasiadających na ławie oskarżonych.

Korespondent radia brytyjskiego Karol Anders podaje drogą radiową następujące szczegóły, uzupełniające oficjalne wiadomości z przebiegu procesu. W Norymberdze panuje od kilku dni dokuczliwy mróz, który daje się również odczuć na sali sądowej, a szczególnie doskwiera ludności miejscowej, która żyje w skleconych przez siebie budach bez drzwi i okien, albowiem sama Norymberga jest bardzo zniszczona wskutek nalotów sojuszniczych w czasie wojny.

W dniu wczorajszym prokurator Alderman omówił plan napaści niemieckiej na Rosję, znany pod nazwą „planu Barbarossa" z lutego 1941 roku. Według planu tego ofensywa niemiecka miała rozpocząć się już 22 maja 1941 roku, jednakże musiała ulec odroczeniu, gdyż Jugosławia odrzuciła wszelkie żądania kapitulacji.

Oskarżony Keitel przedłożył 21 marca 1941 roku plan strategiczny, w którym za pierwszy i najważniejszy krok ofensywny uważa zajęcie Leningradu. Dalej plan Keitla przewiduje eksploatację Rosji dla niemieckiego przemysłu i dla niemieckiego dowództwa wojskowego.

Znajdujący się w aktach sprawy plan niemiecki pod szyfrem „Oldenburg" przewiduje utworzenie urzędów i komisji, które miałyby za zadanie wykorzystanie i wyeksploatowanie gospodarczej substancji Związku Radzieckiego. Nazwy poszczególnych prowincyj niemieckich są szyfrem, który oznacza poszczególne rejony w Rosji. Tak na przykład nazwa niemieckiej prowincji „Sachsen" oznacza w języku niemieckiego szyfru okręg Moskwy. Widać, jak łatwe wydawało się niemcom zajęcie Rosji. Jednak na jednej z konferencyj Raeder proponował uderzenie wpierw na Anglię, a dopiero później na Związek Radziecki, Hitler natomiast na naradzie 28-go grudnia 1940 roku zdołał przekonać i Raedera i Doenitza, że pokonanie Rosji zwolni wszystkie siły lądowe niemieckie na kontynencie, skutkiem czego inwazja Anglii nie powinna napotkać na większe trudności.

W dalszym ciągu korespondent radia brytyjskiego donosi, że w popołudniowej rozprawie wzięło już udział 21 oskarżonych, gdyż Ernst Kaltenbrunner, zastępca Himmlera, zasiadł już na ławie oskarżonych. — Zajmuje on miejsce obok Keitla, który jednak wyraźnie odsuwa się od niego. Kaltenbrunner nosi cywilne granatowe ubranie. Ma wygląd typowego oficera niemieckiego. Korespondent dodaje, że trudno byłoby sobie wyobrazić obecny proces bez Kaltenbrunnera, który był nieodłącznym przyjacielem Himmlera i wspólnikiem jego wszystkich zbrodni.

Podbite narody były dla niemców bydłem roboczym

NORYMBERGA (Antena wł.) — Sala sądowa w Norymberdze przybiera wygląd jakiegoś atelier lub sali eksperymentalnej. Oskarżeni znajdują się w specjalnym oświetleniu tak, że zespół sędziowski może swobodnie śledzić wyraz twarzy poszczególnych zbrodniarzy. Obecna faza badań wykazuje **jasno, że oskarżeni tracą już panowanie nad sobą.** Według korespondentów pism zagranicznych proces prowadzony jest **sprężyście i spokojnie.**

W ciągu dnia wczorajszego wyświetlane były na sali sądowej **filmy dokumentarne** na temat objęcia władzy przez szajkę hitlerowską. Władze sądowe w trosce o życie oskarżonych poleciły **odebranie im na okres wyświetlania filmu wszelkich pasków i sznurowadeł,** ponieważ zachodziła obawa, że korzystając z ciemności na sali mogą niektórzy z nich usiłować popełnić samobójstwo. Po wyświetleniu filmu oskarżyciel amerykański, **prokurator Dood, rozpoczął odczytywanie dalszej części aktu oskarżenia.** Przedstawione dokumenty wykazały jasno, że niemcy **dążyli do stworzenia z wywiezionych przymusowo rzesz robotników cudzoziemskich milionową armię niewolników.**

Dokumenty te obciążają w szczególności **Sauckla,** jako tego, który używał siły i terroru w celu skłonienia ludności ziem okupowanych do wyjazdu do Rzeszy, **Speera,** który określał ilość potrzebnych mu niewolników, **Goeringa** jako kierownika planu czteroletniego. Prokurator Dood opisał, w jaki sposób odbywały się łapanki i porywanie ludzi na roboty. Obok wymienionych wyżej zbrodniarzy odpowiedzialność za gwałty na ludności cywilnej spada na **Rosenberga, Seyss-Inquarta, Hansa Franka i Keitla.**

W dalszym ciągu rozprawy odczytany został **raport Sauckla do Rosenberga.** Raport ten stwierdza, że wszystek materiał ludzki w krajach podbitych winien być zużytkowany w przemyśle niemieckim. Zarówno robotnicy, jak jeńcy wojenni winni być odżywiani i traktowani w taki sposób, by przy **jak najmniejszym nakładzie kosztów dało się ich kompletnie wyeksploatować.**

Przytoczony ponadto został **rozkaz naczelnego dowództwa,** wydany 1 kwietnia 1943 r. w związku z zajęciem Ukrainy. Rozkaz ten głosi, że niemcy są narodem panów a wszystkie inne narodowości mają być **traktowane bezwzględnie.** Robotnik niemiecki jest 1.000 razy bardziej wartościowy, niż jakikolwiek inny robotnik.

W czasie przemówienia, wygłoszonego 4 października 1943 r. w Poznaniu **Himmler** stwierdził, że los narodów Związku Radzieckiego i Czech obchodzi go o tyle, **o ile narody dadzą się wykorzystać w pracy dla Niemiec. Dzieci o typie nordyckim miały być, według słów Himmlera, wywiezione do Niemiec i wychowane na niemców.**

WYBIEGI SKAZAŃCÓW NIEMIECKICH

NORYMBERGA (AZ). — Trybunał w Dachau, który zasądził na karę śmierci osławionego Alfreda Kramera, kierownika obozu w Dachau oraz potwornego sadystę Witterera, naczelnego lekarza tegoż obozu, rozpatruje obecnie skargę obu skazańców na oficerów amerykańskich. Kramer zarzuca im, że bili go do utraty przytomności, wymuszając zeznanie, ile osób zastrzelił i powiesił. „Odpowiedziałem w najlepszej wierze — oświadcza Kramer — że nigdy nikogo nie zabiłem. Na to zostałem tak pobity gumowymi pałkami, że zemdlałem". Witterer podaje, że oficerowie amerykańscy nazwali go świnią, kryminalnym mordercą i kłamcą oraz, że pod groźbą bicia kazali mu podpisać protokół, ułożony z góry w innym pokoju.

Trybunał nie wydał jeszcze decyzji w tej sprawie.

GEN. DE GAULLE O POLITYCE ZAGRANICZNEJ FRANCJI

LONDYN (BBC). — W dniu wczorajszym generał de Gaulle wygłosił 12-minutowe przemówienie, poświęcone szczególnie zagadnieniom polityki wewnętrznej rządu francuskiego. Pewien jednak ustęp przemówienia generała dotyczył również polityki zagranicznej. De Gaulle oświadczył, że **polityka zagraniczna Francji opierać się musi na drobiazgowo zbalansowanej przyjaźni ze wschodem i zachodem.** Rząd francuski miał od czasu do czasu nieporozumienia to z jednym, to z drugim wielkim sojusznikiem, lecz dziś otwarcie przyznać należy, że Francja żałuje tego.

Na zakończenie generał de Gaulle wyraził zdanie, że **równowaga w Europie polega przede wszystkim na Francji.**

NIE MA POROZUMIENIA WĘGIERSKO-CZESKIEGO

LONDYN (Antena wł.) — W Pradze i Budapeszcie ogłoszono jednocześnie, że nie doszło do skutku porozumienie węgiersko-czechosłowackie w sprawie wymiany ludności. Węgierski minister spraw zagranicznych oświadczył, że w Słowacji przebywa więcej Węgrów niż Słowaków na Węgrzech, natomiast rząd czechosłowacki zapowiedział, że nie dopuści do żadnych poprawek granicznych, które mogłyby wyjść Węgrom na korzyść.

AMNESTIA W GRECJI

ATENY. — Korespondent Agencji Reutera donosi z Grecji, że minister sprawiedliwości zapowiedział wprowadzenie amnestii dla działaczy politycznych. Obejmie ona okres czasu od początku okupacji niemieckiej do lutego 1945 roku. Z amnestii skorzystać ma 18.000 ludzi, przebywających w więzieniach, z której to liczby 15.000 to członkowie „EAM" i „ELAS".

Minister sprawiedliwości przyznał, że członkowie tych partyj przebywają w więzieniu bez wyroku sądowego.

Proces w Aurich

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w Aurich rozpoczął się proces przeciwko 35-letniemu generałowi SS, Meyerowi, oskarżonemu o wydanie rozkazu rozstrzelania 48 żołnierzy kanadyjskich wziętych do niewoli podczas inwazji pod Cannes. Meyer, który usiłował popełnić samobójstwo przed rozprawą, do winy się nie przyznał. Pierwszy świadek oskarżenia, grenadier Henzel zeznał po 2-godzinnym przesłuchaniu, że kompania jego otrzymała rozkaz nie brania jeńców.

ROZRUCHY W ARGENTYNIE

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi z Buenos Aires, że podczas pogrzebu ofiar poległych w sobotę doszło do ponownych starć z policją. 3 osoby zostały ciężko ranne. Unia Demokratyczna, która urządziła sobotnią manifestację, wystosowała memoriał na ręce ministra spraw wewnętrznych, w którym stwierdza, że odpowiedzialność za zajścia ponosi policja. Unia domaga się ukarania winnych oraz odszkodowania za straty materialne.

RAF BOMBARDUJE WIOSKI JAWAJSKIE

PARYŻ, (PAP). — Agencja France-Presse donosi z Batawii, że po uprzedzeniu ludności bombowce RAF bombardowały wioski jawajskie zajęte przez powstańców.

Byrnes na konferencji prasowej

WASZYNGTON (Antena wł.) — Sekretarz stanu Byrnes, **który ma dziś opuścić Stany Zjednoczone w związku ze swym wyjazdem do Moskwy** na konferencję ministrów spraw zagranicznych, na konferencji prasowej, która miała miejsce wczoraj wieczorem w Waszyngtonie, omówił wobec zgromadzonych dziennikarzy **zagadnienia, które znajdują się na porządku dziennym obrad** w czasie konferencji moskiewskiej. Odnośnie **konferencji pokojowej** min. Byrnes oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych jest zdania, że winna ona nastąpić jak najszybciej. W sprawie **energii atomowej** rząd Stanów Zjednoczonych ma zamiar zaprosić Związek Radziecki do Komisji Kontroli Energii Atomowej.

Jeśli chodzi o **Persję,** to Wielka Brytania podejmie w czasie obrad moskiewskich sprawę propozycji wycofania wojsk brytyjskich i radzieckich z tego kraju. Minister Byrnes oświadczył, że o tym projekcie brytyjskim jest powiadomiony przez notę rządu Wielkiej Brytanii. Minister Byrnes oświadczył ponadto, **że w Moskwie nie będzie się poruszać spraw, interesujących Francję, bez porozumienia z rządem francuskim.**

LONDYN (Antena wł.) — **Z Londynu donoszą, że minister Bevin uda się w drogę do Moskwy w najbliższy piątek. Po drodze zatrzyma się on na noc w Berlinie.**

PRZED KONFERENCJĄ MINISTRÓW SPRAW ZAGRAN. W MOSKWIE

LONDYN (PAP). — **Sprawozdawca dyplomatyczny „Associated Press" wyraża przypuszczenie, że porządek obrad zbliżającej się konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie będzie następujący: 1) problemy związane z wynalezieniem energii atomowej, 2) traktaty pokojowe z b. państwami nieprzyjacielskimi, 3) sytuacja na Dalekim Wschodzie i przyszłe stanowisko Japonii, 4) sprawy bałkańskie, 5) przyszłość Niemiec i Włoch.**

SYTUACJA STRAJKOWA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NEW YORK, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że minister pracy USA, Louis Schwellenbach oświadczył w Detroit, że rząd Stanów Zjednoczonych nie ma zamiaru przejęcia zarządu nad Towarzystwem „General Motors" w celu zakończenia strajku, który trwa już od 3-ch tygodni. „Przemysł samochodowy jest jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu w naszym kraju. Zarówno w interesie gospodarki narodowej strajk ten winien być zakończony jak najśpieszniej", oświadcza Schwellenbach. Przedstawiciele związku narodowego robotników przemysłu samochodowego podjęli na nowo rokowania z przedstawicielami General Motors w sprawie żądania przez robotników 30-procentowej podwyżki płac.

45 PAŃSTW RATYFIKOWAŁO STATUT ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

WASZYNGTON, (PAP). — Departament Stanu USA oświadczył przedstawicielom prasy, że do chwili obecnej 45 państw przedstawiło dokumenty o ratyfikacje statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Delegaci województwa kieleckiego na Zjeździe Polskiej Partii Robotniczej

W Warszawie w dniu 6. XII. 1945 r. rozpoczął się Pierwszy Zjazd P. P. R., który zgromadził delegatów ze wszystkich niemal województw Rzeczypospolitej Polskiej. Na zjeździe wygłoszone zostały następujące zasadnicze referaty: Sprawozdanie polityczne Komitetu Centralnego — ob. Wiesław, Sprawozdanie organizacyjne Komitetu Centralnego — ob. R. Zambrowski, Aktualne zadania i perspektywy gospodarcze Polski — ob. H. Minc, Praca P. P. R. na wsi — ob. F. Ochab, Praca wśród młodzieży — ob. A. Kowalski.

Po każdym z referatów wywiązywała się ożywiona dyskusja, co spowodowało przedłużenie się obrad.

Z delegacji Woj. Kieleckiego przemawiali: Woj. Kielecki ob. Wiślicz, wojewódzki sekretarz PPR ob. Kalinowski, poseł ob. Zientarski, ob. Wawrzyński, i ob. R. Grzywnowicz.

— o —

ZJAZD KOMUNISTYCZNEJ PARTII HISZPAŃSKIEJ

PARYŻ, (PAP). — W Tuluzie odbył się zjazd hiszpańskiej partii komunistycznej, na którym omawiano stosunek do rządu Girala. Podkreślono, że w rządzie tym nie są reprezentowane partia socjalistyczna i komunistyczna, ani Katalończycy i Baskowie. Uchwalone rezolucje domagają się utworzenia hiszpańskiego frontu antyfaszystowskiego, do którego weszliby przedstawiciele wszystkich partii demokratycznych oraz przedstawiciele Basków i Katalończyków.

Przemówienie ob. Gomółki-Wiesława

na I-szym Zjeździe P. P. R. w Warszawie

(FRAGMENTY)

(Dalszy ciąg z numeru wczorajszego)

Dlatego powstała Polska Partia Robotnicza

Bojowy i miłujący wolność Naród Polski, a szczególnie klasa robotnicza i wszyscy ludzie pracy najemnej nie mogli nie mieć partii, któraby organizowała walkę z najeźdźcą niemieckim. Musieli mieć partię i dla organizowania ich walki o Wolność i Niepodległość i dla zabezpieczenia owoców tej walki w godzinie wyzwolenia. A takiej partii, po klęsce wrześniowej w Polsce nie było. Dlatego taką partię utworzyli. Dlatego powstała Polska Partia Robotnicza.

Historia naszej walki i naszej działalności jest bogata, a równocześnie prosta. Nie mieliśmy i nie mamy innych dążeń, jak dążenia klasy robotniczej i mas pracujących, z których łona wyszliśmy. Byliśmy zawsze i jesteśmy dzisiaj odbiciem najbardziej postępowych dążeń narodów. Nie było w okresie okupacji ważniejszego zadania dla narodu, jak walka o wyzwolenie. I walkę taką podjęliśmy z miejsca.

W walce i przez walkę budowaliśmy Partię. Gdy inni rzucali papierowe gromy na okupanta, my rzucaliśmy w niego granatem. Gdy inni zdumieni naszym czynem, z przestrachem myśleli, co wyniknie z tego dzieła „szaleńczych głów", jak zareaguje okupant, my z troską myśleliśmy co będzie, gdy się nam granaty wyczerpią i jak nowe zdobyć. Kiedy inni szczerze, lub nieszczerze rysowali w swoich pismach obraz Polski Ludowej — myśmy tę Polskę Ludową wykuwali karabinem i automatem partyzanckim. Kiedy inni gotowi byli „szyny masłem smarować" pod niemieckie wagony zdążające na Wschód — my wysadzaliśmy je trotylem. Niszczyliśmy okupanta, broniliśmy lud polski przed wyniszczeniem fizycznym i przed grabieżą. I dlatego garnął się do nas lud, garnęli się jego ofiarni i odważni synowie do naszej partii, do naszej Gwardii Ludowej, garnęła się młodzież do Z. W. M. i do jego słynnego batalionu „Czwartaków".

Walka z okupantem, którą podjęła nasza Partia i dla której pragnęła zjednoczyć wszystkie organizacje wojskowe spotkała się z groźbami, wymysłami i oszczerstwami ze strony reakcji i przedstawicieli rządu emigracyjnego w kraju. Walka ta oznaczała bowiem złamanie linii tego rządu, uderzała nie tylko w okupanta, ale również rozbija reakcyjną „teorię" dwóch wrogów. W obronie tej „teorii" przeciwko walce z okupantem przez nas rozpoczętej, wystąpił wówczas cały wachlarz polityczny wszystkich organów prasowych, wszystkich partii. Ton tych ataków nadało tzw. Kierownictwo Walki Cywilnej, ciało utworzone przy delegacie rządu, którego walka z okupantem sprowadziła się głównie do zakazywania ludności polskiej uczęszczania do kin i kupowania gazet w piątek.

Jakie było kierownictwo, taka była i walka. Reakcja polska, od chwili powstania Polskiej Partii Robotniczej wytężyła wszystkie swoje siły i użyła wszystkich swoich środków, aby przeszkodzić rozwojowi naszej partii. Nie było takiego błota i takiej kalumnii, którymi by nas nie obrzuciła.

Hańba nowej zbrodni reakcji

Dla walki z ruchem, który reprezentowała nasza Partia — reakcja powołała nawet specjalną organizację, pod nazwą „Agencja" A. Mimo tej akcji partia nasza rozwijała się i rosła w narodzie. Rozwijała się też i rosła walka z okupantem. I to najbardziej przerażało reakcję. Widziała ona już, że w narodzie polskim wyrosła siła polityczna najgroźniejsza dla jej zamiarów, siła, której nie da się zwalczyć i unicestwić żadnym oszczerstwem, żadną prowokacją, żadną walką papierową. Pozostał jej jeszcze tylko jeden środek — fizyczne zniszczenie naszej partii i naszego ruchu.

W okresie ofensywy Armii Czerwonej na ziemiach polskich znaczna część tych faszystowskich oddziałów, skupiona wokół swego watażki „Bohuna" wycofywała się razem z armią hitlerowską aż do Czechosłowacji. Obecnie skoszarowani w obozie na terenie Niemiec znajdują się w ścisłym kontakcie z armią Andersa. Z tego faszystowskiego rezerwuaru czerpią ludzi ośrodki kierownicze dywersji w kraju. Po dzień dzisiejszy przerzuca reakcja do kraju, przeszkolonych zagranicą, faszystowskich dywersantów brygady „Bohuna". Wielu odkomenderowała na służbę do armii Andersa.

Bratobójczą wojnę wypowiedziała reakcja wszystkim swoim przeciwnikom. Bandyci faszystowscy mordowali nie tylko naszych ludzi, ale również współpracujących z nami w walce z okupantem ludowców, bechowców, palowców i innych demokratów. Szczególnie głośne i bestialskie były ich dwie masowe zbrodnie. Pierwsza — to wymordowanie w sierpniu 1943 r., w podstępny i plugawy sposób, całego oddziału Gwardii Ludowej na Lubelszczyźnie pod wsią Borów.

Bandyci faszystowscy, wykorzystując znane im dążenia Gwardii Ludowej do bratania się ze wszystkimi, którzy stoją na gruncie walki z okupantem przyszli do stacjonującego w lesie oddziału gwardzistów im. Kilińskiego pod pozorem zbratania się z nimi i prócz dwóch ludzi, którzy uratowali się ucieczką — wszystkich pozostałych w liczbie 30 podstępnie wymordowali.

I hańbiła się dalej reakcja przez nowe zbrodnie. Drugim, potwornym jej mordem było powieszenie przeszło sześćdziesięciu kilku żołnierzy Armii Czerwonej, którzy uciekli z niewoli niemieckiej i przy pomocy dowództwa Armii Ludowej sformowali oddział partyzancki. Ten mord haniebny dokonany został przez bandytów „Bohuna" jesienią 1944 r. w lasach województwa kieleckiego.

Ci zaś, którzy z ramienia rządu emigracyjnego w czasie okupacji mienili się być przedstawicielami narodu — przyjmowali te zbrodnie z zadowoleniem. Więcej nawet. Hrabia Bór-Komorowski wydał podległym sobie dowódcom A. K. słynny, tajny rozkaz „zwalczania bandytyzmu", którego intencje zbiegły się całkowicie z bratobójczą akcją NSZ. W marcu 1944 r. Bór-Komorowski zawarł układ z NSZ, na podstawie którego wydał rozkaz włączenia Narodowych Sił Zbrojnych do Armii Krajowej.

Dla Polskiej Partii Robotniczej i dla poważnych odłamów socjalistów, Stronnictwa Ludowego i innych szczerych demokratów stało się jasne do czego zmierza polityka reakcji rządu emigracyjnego i wszystkich podległych mu instancyj.

Polskę prowadzono do nowej zguby. Rządy emigracyjne chciały ją restytuować w przedwrześniowym stylu. Masy ludowe miały być znowu zepchnięte w cień, miały być dalej obiektem rządzenia reakcji, Polska znów miała zawisnąć nad przepaścią. Do tego nie wolno było dopuścić. Nie wolno było dopuścić, aby reakcyjna „teoria" rządu emigracyjnego o dwóch wrogach Polski znalazła zastosowanie wobec Zw. Radzieckiego i jego armii. To była ostatnia chwila, aby politykę tego rządu zerwać, przeciąć, aby demokracja polska wzięła ster do ręki i poprowadziła naród do walki.

W dzień sylwestrowy, na przełomie roku 1943 — 44 powstała Krajowa Rada Narodowa, złożona z dwudziestu kilku ludzi, reprezentujących wszystkie demokratyczne kierunki polityczne w Polsce. Powołane wówczas zostało Dowództwo Główne Armii Ludowej. W specyficznych warunkach okupacji została ukonstytuowana najwyższa władza Narodu.

Można dzisiaj przypomnieć tym, którzy w imieniu P. S. L. mówią, że „w walce z sanacją posiadają najczystszą kartę", że ich podpisy znajdują się na odezwie wydanej przeciwko Krajowej Radzie Narodowej i Dowództwu Głównemu Armii Ludowej obok podpisów Obozu Polski Walczącej, Konwentu Organizacyj Niepodległościowych, Organizacji Bojowej „Wschód", Konfederacji Narodu i kilkunastu innych grupek sanacyjnych. Naturalnie, że w tym towarzystwie nie mogło braknąć W. R. N. i Narodowej Demokracji.

Naszą ziemię wyzwoliła bezpośrednio Armia Czerwona. Zwycięstwu, które odniosła Armia Czerwona nad armią hitlerowską i armiami z nią sprzymierzonymi, naród polski zawdzięcza swoje zwycięstwo nad Niemcami, swoją Wolność i Niepodległość.

To też, gdy Armia Czerwona wyrzuciła okupanta niemieckiego ze skrawka Polski, gdy część ziemi polskiej, nazwana Polską Lubelską została wyzwolona — Krajowa Rada Narodowa, w skład której wszedł w międzyczasie Związek Patriotów Polskich, powołała pierwszą władzę wykonawczą narodu — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Słynny Manifest Lipcowy PKWN nakreślił program całego narodu. Program ten jest po dzień dzisiejszy podstawą działalności Bloku Stronnictw Demokratycznych i Rządu Jedności Narodowej.

Następnie tow. Wiesław omówiwszy zniszczenie jakie zastał Rząd Jedności Narodowej na Ziemi Polskiej wołał:

Byliśmy na małym skrawku Polski Lubelskiej, a żyliśmy myślą całego narodu polskiego, myślą wypędzenia okupanta z reszty ziem polskich i ustalenia granic Polski na Odrze i Nisie Łużyckiej.

Za krew nie ma zapłaty

Dla tego celu potrzebne były silne armie polskie, potrzeba było zmobilizować kilka roczników i powiększyć siłę Wojska Polskiego, którego trzon stanowiła I Armia, zbudowana na ziemi radzieckiej przez Związek Patriotów Polskich. Budowaliśmy to wojsko w najcięższych warunkach, bo tak rozumieliśmy nasz obowiązek wobec Ojczyzny, wobec wroga, wobec przyszłości Polski. Zakładaliśmy fundamenty przyszłości narodu i państwa i zakładamy je dzisiaj w trudnych i ciężkich warunkach.

Nie podołalibyśmy wówczas tym żadaniom, albo moglibyśmy je wypełnić w daleko skromniejszym zakresie, gdyby nie pomoc naszego wschodniego sąsiada. Wódz narodu radzieckiego, twórca i organizator zwycięstwa nad hitleryzmem generalissimus Stalin dał przyrzeczenie narodowi polskiemu, że pragnie, aby Polska była wielka, silna i niepodległa. I przyrzeczenie to realizował również w postaci pomocy dla Wojska Polskiego. Od Związku Radzieckiego dostał żołnierz polski te czołgi, armaty i ten sprzęt wojenny, przy pomocy którego wyzwalał Warszawę i wiele innych miast polskich, bił się o Gdynię i Gdańsk, zatknął w Kołobrzegu sztandar Polski nad Morzem Bałtyckim, sforsował Odrę i Nisę i jako zwycięzca razem z Armią Czerwoną wszedł do Berlina. Gdyśmy raz w rozmowie ze Stalinem zagadnęli o zapłacie za broń, którą Wojsko Polskie otrzymało od Związku Radzieckiego, odpowiedział nam: „Za krew nie ma zapłaty". I słusznie, nie można niczym zapłacić za krew, którą przelał żołnierz polski na ziemi radzieckiej pod Lenino, tak samo, jak nie można niczym opłacić tej krwi, która przelała Armia Czerwona na ziemi polskiej. Sojusznicy krwią nie handlują.

W pracę nad zbudowaniem zrębów naszej Ojczyzny demokratycznej, nad zbudowaniem Wojska Polskiego — Polska Partia Robotnicza włożyła największy swój wkład. Przyznają to nam i przyjaciele i wściekli za to na nas wrogowie. Wszystkie dotychczasowe osiągnięcia Polski są dziełem i rezultatem pracy całego narodu, lecz Polska Partia Robotnicza, jako składowa część narodu, jako jego najbardziej postępowa i ofiarna awangarda ma pełne prawo do dumy ze swojej pracy, jaką włożyła przy montowaniu państwowości polskiej i jaką wkłada dzisiaj przy odbudowie kraju.

Powstanie warszawskie

Akcja zbrodnicza reakcji i rządu emigracyjnego i ten szał, jaki ich ogarnął, gdy stanęli wobec faktu utraty władzy, popchnęły ich do szaleńczego kroku, któremu na imię powstanie warszawskie.

Realizację reakcji planów złodziejskich znakomicie ułatwiła głęboka nienawiść narodu do okupanta niemieckiego. Na tym tle należy rozpatrywać powstanie warszawskie. Reakcja okłamała naród, głosząc, że powstanie ma na celu walkę o niepodległość Polski. Niepodległa Polska już wówczas była faktem na ziemi lubelskiej. Właściwe ostrze powstania warszawskiego wymierzone było przeciwko tej właśnie niepodległej Polsce. Okłamała i oszukała reakcja tę część narodu, która jej uwierzyła.

Walka z okupantem była obowiązkiem każdego Polaka, lecz żaden Polak i żaden żołnierz nie szedł na pewną śmierć, jeśli miał pewność, że zadania wykonać nie można. Powstanie warszawskie skazane było na nieuchronną śmierć, a cele, dla których zostało wywołane były antyludowe, antynarodowe i jako takie antyniepodległościowe.

Walka, którą organizowała nasza Partia i którą prowadziła Gwardia Ludowa i Armia Ludowa ratowała naród polski przed wyniszczeniem go przez okupanta uratowała na pewno tysiące ludzi przed zagładą, czego dowodem jest np. wstrzymanie przez okupanta wysiedleń chłopów z Zamojszczyzny. Powstanie warszawskie nie ratowało życia narodowi lecz odbierało mu życie pochłonęło ok. 100.000 niepotrzebnych ofiar. Walka z okupantem przez nas prowadzona miała za zadanie wzmacniać naród, budzić i podtrzymywać jego wiarę w zwycięstwo nad wrogiem miała zagrzewać go do walki. Powstanie warszawskie osłabiło ducha narodu, nie rozwinęło lecz zwężyło w kraju walkę z okupantem. Nasza walka łączyła naród polski, zespalała się z walką antyfaszystowskiego bloku państw sprzymierzonych, wzmacniając przez to jego siłę i gwarancję zwycięstwa nad wrogiem. Powstanie warszawskie rozbijało jedność narodu w walce z hitleryzmem, osłabiało antyfaszystowski blok sprzymierzonych narodów, przez co wzmacniało pozycję hitleryzmu. Powstanie warszawskie było bowiem niczym innym, jak praktycznym zastosowaniem reakcyjnej „teorii" o „dwóch wrogach" Polski.

Reakcja polska, aby zdyskredytować w oczach narodu walkę, którą myśmy prowadzili z okupantem i przez to samo zdyskredytować naszą Partię i ruch demokratyczny — twierdziła kłamliwie, że prowokujemy okupanta do niszczenia narodu polskiego i jego mienia. Nasza walka tylko ratowała naród i jego mienie przed grabieżą okupanta. Przez powstanie warszawskie nie kto inny, a właśnie reakcja i jej rząd sprowokowały hitlerowskich zbirów do kompletnego zniszczenia naszej stolicy. Taka jest dodatkowa prawda o powstaniu warszawskim.

Koszty wojny i złej polityki

Ile szkody przyniosła Polsce i narodowi polityka reakcji, czujemy to dziś wszyscy na własnych barkach. Wojna i jej działania wyniszczyły wszystkie narody, lecz najbardziej wyniszczyły naród i kraj polski. Zapłaciliśmy najdrożej za zwycięstwo, a przecież ceny takiej nie musieliśmy zapłacić. Inne narody zwycięskie płaciły koszty wojny, lecz równocześnie inkasowały zyski dobrej polityki prowadzonej przez ich rządy. My płaciliśmy koszty wojny i ponadto musimy pokrywać straty złej polityki, jaką uprawiały emigracyjne rządy polskie. Zyski, jakie Polska osiągnęła w tej wojnie, zostały osiągnięte wbrew reakcji, wbrew rządom emigracyjnym, wbrew ich linii politycznej. Największym bowiem zyskiem Polski w obecnej wojnie są nasze Ziemie Zachodnie — Ziemie Odzyskane. Reakcja w walce z nami zarzucała nam stale, że działamy w interesie Związku Radzieckiego, że uprawiamy jego politykę, że jesteśmy jego „agenturą". My działaliśmy i działamy przede wszystkim w interesie narodu i Polski i uprawiamy taką politykę, która wzmacnia nasze, polskie pozycje, a osłabia pozycje naszych wrogów.

Nasza polityka wobec Związku Radzieckiego była polityką interesu Polski, była polityką, jaką stosuje się do sojusznika nie do wroga, była polityką, która miała na celu wygrać wojnę z Niemcami. Załatwiając w sposób polubowny wzajemne spory graniczne polsko-sowieckie, załatwiając je w najgorszej dla Polski sytuacji, jaką wytworzyła reakcja i jej rząd swoją polityką, załatwiliśmy je w najlepszy, w najbardziej dla Polski korzystny sposób. Zanim ustaliliśmy naszą wschodnią granicę ze Związkiem Radzieckim, przedtem już zostały wytyczone na Konferencji Teherańskiej wspólnie przez Anglię, Amerykę i Rosję zasady rozwiązania sporów granicznych polsko-sowieckich.

I my tych zasad nie złamaliśmy, lecz w ich ramach doszliśmy do porozumienia z naszym wschodnim sąsiadem i sojusznikiem. Zasady te były zgodne z naszym sumieniem narodowym, z naszym poglądem, wyrażającym się stanowiskiem, że sojusznicze bratnie nam narody mają prawo być w granicach własnych republik. Rozwiązując po przyjacielsku spór graniczny między Polską, a Związkiem Radzieckim, otrzymaliśmy od Związku Radzieckiego przyjacielskie zobowiązanie, poparcie wobec świata naszych żądań powrotu Polski na jej prastare ziemie zachodnie nad Odrą i Nisą Łużycką i Związek Radziecki dotrzymał swego słowa. Poparł i przeprowadził na konferencji Poczdamskiej żądania Polski. Bez tej pomocy, jaką udzielił Polsce Zw. Radziecki inaczej wyszłaby ona z konferencji Poczdamskiej. Nasza słuszna polityka wydała dobre owoce.

Wyrzekanie się w imieniu Polski jej praw do ziem zachodnich jest pospolitą zdradą interesów Polski i zdradą bezpieczeństwa jej granic. Oskarżenia rządu emigracyjnego o zdradę interesów Polski, nie opieramy na pustych słowach — oparliśmy je na faktach historycznych.

Nasz wkład w sprawę Polski

Nasz wkład w tę Polskę, wkład Polskiej Partii Robotniczej jest najdonioślejszy i największy. Nasza polityka była jedyną słuszną polityką, tak z punktu widzenia interesów Polski, całego Narodu, jak też z punktu widzenia interesów klasy robotniczej i mas pracujących. One to bowiem robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca, wszyscy ludzie pracy rzetelnej i uczciwej — stanowią naród, a nie stojącą ponad narodem — garstką wyzyskiwaczy. Jedynie nasza Partia — Polska Partia Robotnicza — uprawiała najbardziej konsekwentną i najsłuszniejszą politykę niepodległościową, która uchroniła Polskę przed nowymi nieszczęściami, doprowadziła do Wolności i Niepodległości, która pozwoliła jej szybko i mocno stanąć na nogi w okresie wyzwolenia naszych ziem.

My pierwsi, jako Partia, rozpoczęliśmy w okresie okupacji zbrojną walkę z najeźdźcą niemieckim, prowadziliśmy ją przez cały czas, zgodnie z interesami Narodu, aż do chwili dobicia Niemiec hitlerowskich w ich stolicy — Berlinie.

My pierwsi postawiliśmy sprawę jedności narodowej w okupacji na jedynie słusznej płaszczyźnie jednoczenia wszystkich sił Narodu do walki z okupantem.

My pierwsi zdarliśmy maskę z oblicza sanacji i reakcji polskiej, zdemaskowaliśmy szkodliwą i zabójczą dla interesów Polski i jej ludu politykę polskich rządów emigracyjnych i ich ekspozytur krajowych.

My pierwsi — jako Partia — podjęliśmy politykę współpracy i zgodnego współżycia narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego i zmieniliśmy nieprzyjazne stosunki polsko-sowieckie na sojusz wojenny i pokojowy narodu i państwa polskiego z na

Na drodze do budowy nowej Polski

rodem i państwem sowieckim. Armia Czerwona wkroczyła na ziemie polskie i wyzwoliła je spod okupącji niemieckiej jako sojusznicza dla Polski armia, jako armia, która widziała w narodzie polskim swego sprzymierzeńca, a nie wroga jak chciała reakcja i jej najmici.

Partii naszej — Polskiej Partii Robotniczej i jej polityce w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy, że najważniejsza dla Polski sprawa, która posiada żywotne wprost znaczenie dla rozwoju siły i bezpieczeństwa Państwa Polskiego oraz dla dobrobytu narodu, sprawa naszych granic zachodnich i północnych na Odrze, Nisie Łużyckiej i Bałtyku — została rozstrzygnięta w myśl interesów Polski.

My pierwsi i jako członkowie Związku Patriotów Polskich i jako Polska Partia Robotnicza — budowaliśmy Wojsko Polskie, które wyzwalało z kajdan okupacji swoją i naszą ziemię polską, niosło wolność i niepodległość swoim rodakom i swojej Ojczyźnie.

My pierwsi na gruzach i ruinach budowaliśmy Państwo Polskie montowaliśmy jego aparat, wprowadziliśmy walutę polską, uruchomiliśmy sami i zagrzewaliśmy klasę robotniczą do uruchomienia zniszczonych fabryk i zakładów pracy do puszczenia w ruch zatrzymanego koła życia gospodarczego.

My pierwsi dopomogliśmy naszemu bratu — chłopu do rozparcelowania ziemi obszarniczej do zlikwidowania wielkiej krzywdy chłopskiej, do przejęcia tej ziemi na swoją własność wieczystą.

My pierwsi wprowadziliśmy robotników z fabryk i chłopów od pługa do szkół oficerskich, stawialiśmy ich na kierownicze stanowiska w zakładach pracy, w administracji państwowej i w różnych dziedzinach życia.

Myśmy zawsze szli i dzisiaj idziemy na najtrudniejsze posterunki pracy i najofiarniej pracujemy przy odbudowie Polski dla dobra klasy robotniczej i mas pracujących miast i wsi, dla dobra całego narodu, z którego wyrosła nasza partia i któremu ma aspiracje przewodniczyć wraz z całym blokiem demokratycznym Odrodzonej Polski.

Odpieramy z całą stanowczością wysuwane przez reakcję pod naszym adresem zarzuty monopartyjności. Nie chcemy monopartyjności i do niej nie dążymy. Pragniemy scalenia bloku stronnictw demokratycznych, przyjaznej braterskiej współpracy tych stronnictw, pragniemy umocnienia i utrwalenia koalicji rządowej.

Za skarb bezcenny uważamy ten klimat polityczny, który wytworzył się między partiami, wchodzącymi w swoim czasie w skład PKWN.

Bankructwo polityki »Londynu«

Polityka londyńskich emigrantów poniosła klęskę, zbankrutowała. W związku z tym nastąpić musiał rozkład w ich obozie. Masy narodu polskiego, na które „rządowi“ emigranci posiadali znaczny wpływ w okresie okupacji, odwróciły się od nich po wyzwoleniu Polski. W październiku 1944 r. zeszedł ze sceny rządu emigracyjnego p. Mikołajczyk wraz z całym swoim gabinetem. Porzucony przez niego emigracyjny sztandar rządowy wziął w swoje ręce p. Arciszewski z WRN do spółki z faszystami z oenerowskiego NSZ.

Partia nasza jeszcze za czasów okupacji była gorącym orędownikiem jednoczenia wszystkich zdrowych sił narodu. Pozostała taką i po wyzwoleniu Polski i dzisiaj zajmuje nie inne stanowisko. Toteż, gdy w czerwcu b. r. doszło do konferencji w Moskwie między przedstawicielami Rządu Tymczasowego i reprezentantami grup demokratycznych, nie wchodzących w skład Rządu, byliśmy razem z naszymi sojusznikami z bloku demokratycznego za porozumieniem. Uznaliśmy celowość wprowadzenia do Rządu przedstawicieli ludowcowych i socjalistycznych grup demokratycznych i utworzenia w ten sposób Rządu Jedności Narodowej. Kierowaliśmy się przy tym znowu tak postanowieniami konferencji krymskiej, jak też własnym poglądem demokratycznym. Platformą polityczną porozumienia był Lipcowy Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, co podkreślało, że Rząd Jedności Narodowej i nowe grupy demokratyczne, które wysłały do niego swoich przedstawicieli, będą kontynuowały politykę, rozpoczętą przez PKWN i wytyczoną w Manifeście.

Uważaliśmy, że najważniejszym zadaniem i Rządu i bloku demokratycznego jest zmobilizowanie całego narodu do wielkiego, gigantycznego wprost dzieła — do odbudowy zniszczonego kraju i życia gospodarczego.

Żaden rząd, który istniał w Polsce przedwrześniowej, nie miał przed sobą tylu i takich trudności gospodarczych, jakie stanęły od pierwszej godziny wyzwolenia Polski przed Komitetem Wyzwolenia Narodowego a później przed Rządem Tymczasowym i obecnie przed Rządem Jedności Narodowej. Zniszczenia wojenne, jakich doznał kraj polski po pierwszej wojnie światowej, były wprost drobnostką w porównaniu z ogromem strat i zniszczeń, jakich doznała Polska w okresie drugiej wojny światowej.

Partia nasza wzięła współodpowiedzialność za rządy w kraju w najtrudniejszej dla Polski sytuacji gospodarczej, w jakiej kiedykolwiek Polska się znajdowała. Zniszczenia i straty wojenne Polski sięgają sumy 100 miliardów złotych w złocie. Wynosi to mniej więcej tyle, ile wyniósłby 50-letni budżet Polski przedwojennej, albo — jak już przy innej okazji mówiłem — 70-letni zarobek wszystkich robotników i pracowników w Polsce przedwojennej.

Odbudować Polskę do poziomu przedwojennego oznacza utworzenie nowych wartości za 100 miliardów złotych przedwojennych. Dla wypełnienia takiego zadania należy zmobilizować siły całego narodu. Ale co to znaczy „zmobilizować siły całego narodu“? Od uznania takiej potrzeby do jej zaspokojenia prowadzi trudna i daleka droga pracy.

Aby jak najszybciej odbudować kraj należy jak najwięcej wydawać na tę odbudowę, a po to, aby móc wydawać — należy produkować. Rząd, na którego spadł obowiązek kierowania tą odbudową kraju musiał i musi nakładać na swych obywateli pewne ciężary, związane z odbudową. Musiał zażądać od nich pracy, świadczeń i posłuchu dla swoich zarządzeń.

Odbudowa Polski

Rząd jest bowiem kierownikiem tej odbudowy, a budowniczym naród. Nie można by odbudować nie tylko Polski, ale nawet ani jednego domu w Polsce, gdyby robotnicy i pracownicy, zatrudnieni przy odbudowie tego domu nie słuchali zleceń kierownictwa odbudowy.

A odbudowa Polski — to nie odbudowanie czy zbudowanie jednego domu, lecz odbudowanie setek tysięcy fabryk i zakładów pracy, kilku tysięcy mostów kolejowych i drogowych, naprawa dziesiątek tysięcy kilometrów linij kolejowych lub zbudowanie nowych, zremontowanie dziesiątek tysięcy wagonów i parowozów i wyprodukowanie takiej samej ilości nowych, zremontowanie wszystkich urządzeń portowych i magazynów, wyciągnięcie z dna rzek setek i tysięcy zatopionych statków i barek oraz doprowadzenie ich do stanu używalności.

Odbudowa Polski — to zbudowanie setek tysięcy nowych domów, szkół, wyższych uczelni, budynków publicznych, bibliotek, muzeów, szpitali, laboratoriów i innych instytucyj, zniszczonych w czasie wojny.

Odbudowa Polski — to wyhodowanie dziesiątek milionów koni, krów, świń, owiec i wszelkiego innego żywego inwentarza — to wyprodukowanie i dostarczenie gospodarstwom rolnym utraconego w czasie wojny lub zużytego inwentarza martwego.

Odbudowa Polski — to również wyprodukowanie setek milionów metrów tkanin różnego rodzaju, butów i wszystkich przedmiotów codziennego użytku, które obywatele stracili w czasie wojny lub przez używanie zniszczyli.

Można by mnożyć i mnożyć te wszystkie straty, jakie poniosła Polska w wojnie. Te wszystkie straty pokryte być mogą tylko pracą całego narodu. Rząd, który stanął w obliczu tych zniszczeń wojennych i przystąpił do organizowania odbudowy, musiał w pierwszym rzędzie zapewnić bodaj najskromniejszy kawałek chleba robotnikom, aby mogli pracować przy odbudowie kraju. Musiał nałożyć na wieś, na chłopa świadczenia rzeczowe, świadczenia które nazwałbym świadczeniami odbudowy. Nie mógł i nie może jeszcze dopuścić całkowicie do wolnej gry cen rynkowych, gdyż nie mógłby zorganizować pracy. A znaleźli się tacy, którzy tego żądali. Znaleźli się ludzie, którzy uważali, że trzeba znieść kontyngenty dla wsi. Znieść świadczenia rzeczowe wsi — to znaczy wygłodzić miasta, to znaczy wtrącić kraj w odmęt chaosu, to znaczy narazić na nieobliczalne szkody nie tylko robotników, ale i chłopów, narazić na nieobliczalne szkody Państwo. Nikt nie cieszy się z tego, że Rząd nakłada na niego ciężary. Każdy wolałby tych ciężarów nie mieć, wolałby nie płacić. Chłop — wolałby nie oddać kontyngentu, robotnik, czy urzędnik wolałby otrzymywać za swoją pracę przynajmniej tyle, ile otrzymywał przed wojną.

Polityka czynów, a nie słów

Można i trzeba podkreślać wobec całego narodu, a więc i wobec wsi polskiej bohaterstwo ludności Warszawy, wykazane w powstaniu — ale trzeba równocześnie powiedzieć, ile naród cały musi zapłacić za zniszczenie Warszawy, jeśli chce ją odbudować. Trzeba powiedzieć narodowi, że Warszawa już go kosztuje przeszło 2 miliardy złotych, czyli prawie 70 proc. wszystkich wydatków Państwa, przeznaczonych w budżecie na odbudowę domów mieszkalnych i gmachów publicznych w całej Polsce. Można i trzeba chlubić się bohaterstwem powstańców warszawskich — ale należy przekląć tę politykę, która doprowadziła do zniszczenia Warszawy.

My wszyscy słuchaliśmy głosów podziwu dla powstańczej Warszawy w okresie powstania ze strony naszych zachodnich sojuszników i słuszne były te głosy. Zasłużyli na nie warszawiacy swą walką bohaterską. Lecz od samych słów uznania i podziwu nie jest wcale lżej ani Warszawie, ani całemu narodowi. Polska potrzebuje pomocy, a nie słów uznania. A tymczasem sprawa tak wygląda, że dotychczas nie oddano Rządowi Polskiemu złota narodowego, zdeponowanego we wrześniu 1939 r. w bankach zagranicznych. Chcą aby Naród Polski zapłacił nie tylko koszty utrzymania rządów emigracyjnych w sumie przeszło 100 milionów dolarów — na co Rząd Polski zgodził się — lecz chcą, abyśmy zapłacili również gaże oficerskie i żołd żołnierski Armii Polskiej w sumie prawie ćwierć miliarda dolarów. Widocznie nie opłacili się dostatecznie żołnierze polscy krwią własną, przelaną na ziemi obcej u boku armii angielskiej. Jedyna pomoc, którą otrzymała Warszawa — to była pomoc inżynierów i specjalistów sowieckich, którzy dopomogli naszym inżynierom i robotnikom przy odbudowie elektrowni, wodociągów, kanalizacji i przy innych pracach, związanych z uruchomieniem życia i instytucji użyteczności publicznej w Warszawie.

Dzisiaj twierdzę i stwierdza to nasza Partia, że reakcja oddziaływuje politycznie, przeciska się w szeregi niektórych stronnictw, czy ich organizacyj, że wykorzystuje ona trudne warunki powojenne, w jakich żyje ludność, aby ją podburzyć przeciwko Rządowi i Państwu Demokratycznemu, aby zburzyć gmach Polski Demokratycznej. Kto nie jest reakcjonistą, kto czuje się demokratą — ten zwalcza i powinien zwalczać tego, czy innego rodzaju agitację reakcyjną, zwłaszcza, gdy ma ona miejsce w szeregach jego partii.

Zdaje się równie dobrze wiemy i my, jako kierownictwo partyjne i kierownictwo PSL, ile pieniędzy otrzymuje z zagranicy reakcja polska na walkę z demokracją. — Miliony dolarów. Tak jest. Na odbudowę Warszawy, czy kraju Polska nie otrzymała ani grosza, a na robotę destrukcyjną, na agitację, na opłatę swoich agentów i szpiegów otrzymuje reakcja polska miliony dolarów.

Za te dolary coś się przecież robi. Za te dolary można kupić ludzi, zapłacić im za wichrzycielską działalność, za wrogą antypaństwową robotę. Można nawet najmować morderców i opłacać ich zbrodnie bratobójcze. Byłoby śmieszne uważać reakcję za jakąś wielką siłę liczebną. Siła reakcji polega na wielkiej ilości różnych pasożytów społecznych. Ich siła polega na ideologicznym oddziaływaniu na masy, możliwym dzięki sprawowaniu przez reakcję władzy w Polsce przez okres całych pokoleń, możliwym dzięki środkom, którymi rozporządza jeszcze, nawet po usunięciu jej od władzy.

Na gruncie sojuszu

Staliśmy i stoimy dzisiaj na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Sojusz taki uważamy za kamień węgielny demokracji. Sojusz robotniczo-chłopski chcemy realizować i od góry i od dołu. Przez sojusz robotniczo-chłopski rozumiemy ścisłą współpracę klasy robotniczej z masami chłopskimi przede wszystkim w trzech głównych zagadnieniach.

1) w rządzeniu państwem; 2) w walce z reakcją i jej agitatorami o utrwalenie demokracji i jej zdobyczy społecznych i politycznych; 3) w odbudowie i przebudowie Odrodzonej Polski.

Współpraca od góry, aby była wyrazem realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego powinna się wyrażać we wspólnym wytyczeniu linii politycznej, tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz oraz zasad gospodarki narodowej Państwa przez kierownicze organa partii klasy robotniczej i partyj chłopskich, względnie przez ich przedstawicieli, zasiadających w Rządzie. Do zakresu takiego współdziałania, w związku z trudną sytuacją gospodarczą winno należeć wspólne opracowanie planu podziału produktów przemysłowych między wieś a miasto, oraz wspólne ustalenie świadczeń rzeczowych, jakie wieś winna dostarczyć miastu.

Sojusz robotniczo-chłopski winien zespalać szerokie masy robotnicze i chłopskie w dziedzinach życia pracy politycznej, gospodarczej i kulturalno-oświatowej. Sojusz robotniczo-chłopski, w ten sposób realizowany, scementuje milionowe szeregi robotników i chłopów, o które rozbić się muszą wszelkie reakcyjne próby podważenia demokracji w Polsce. Będzie on najlepszym gwarantem siły Odrodzonej, Demokratycznej Polski na wewnątrz i na zewnątrz.

Partia nasza wypowiadała się już niejednokrotnie o znaczeniu i treści jednolitego frontu klasy robotniczej, o zasadach i formach współpracy dwóch bratnich partyj klasy robotniczej: Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Jednolity front klasy robotniczej

Z trybuny I Zjazdu naszej Partii raz jeszcze podkreślamy uroczyście, że rdzeniem i kręgosłupem władzy robotników i chłopów w Odrodzonej Polsce, najwierniejszym gwarantem i strażnikiem czystości jej zasad demokratycznych, siłą dynamiczną, gwarantującą rozwój demokratycznych form, na których opiera się Odrodzona Polska, jest jednolity front klasy robotniczej, jedność działania wszystkich robotników i obydwu jej partyj. Obydwie partie robotnicze reprezentują najbardziej postępową, rewolucyjną i równocześnie najbardziej ofiarną część Narodu Polskiego — klasę robotniczą.

Zlikwidowaliśmy trusty i kartele kapitalistyczne. Przejęliśmy pod zarząd państwa, współrządzonego przez obydwie nasze partie, wszystkie wielkie i średnie zakłady przemysłowe. Krok następny, który stoi przed nami do zrobienia — to nacjonalizacja tych zakładów. Upaństwowiliśmy banki i transport. Dopomagaliśmy naszym braciom-chłopom do przeprowadzenia do końca ich historycznego zadania — przejęcia na swoją własność ziemi obszarniczej.

Jednolity front klasy robotniczej i jedność działania Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej stanowią najtrwalszą podstawę pod sojusz robotniczo-chłopski, są nieodzownym warunkiem jego siły i gwarantem wypełnienia jego zadań. Jednolity front klasy robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski — to dwa filary, na których najtrwalej oprzeć się może Blok Demokratyczny — współdziałanie wszystkich partyj demokratycznych między sobą. Jednolity front i jedność działania klasy robotniczej i obydwu jej partyj w walce z niedobitkami reakcji i jej ideologią, w pracy nad odbudową i przebudową Odrodzonej Ojczyzny — wykrystalizuje jednolitą ideologię dla całej klasy robotniczej, która zaprowadzi całą klasę robotniczą, obydwie nasze parie do organicznej jedności do utworzenia jednej partii robotników w Polsce.

Z tych przyczyn jesteśmy gorącymi zwolennikami jednolitego frontu, zacieśniania węzłów współpracy obydwu partyj robotniczych, uważając, że leży to nie tylko w interesie tych partyj i całej klasy robotniczej — lecz również w interesie całego bloku demokratycznego i w interesie całego narodu.

Partia nasza reprezentuje w polityce państwowej jak najbardziej konsekwentną linię pokoju, linię zgody i przyjaźni ze wszystkimi przyjaznymi nam narodami. Zawsze podkreślaliśmy i dziś podkreślamy konieczność i potrzebę przyjaznych i sojuszniczych stosunków Polski z państwami zachodnimi, a zwłaszcza z Francją i Anglią. Lecz nienaruszalnym kanonem naszej linii w zagranicznej polityce państwowej jest oparcie bezpieczeństwa granic Polski o sojusz polsko-radziecki. Sojusz polsko-radziecki i przyjaźń wieczysta między Narodem Polskim a narodami Związku Radzieckiego, jak też przyjaźń i współpraca ze wszystkimi narodami słowiańskimi stanowią najpewniejsze gwarancje naszego bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Trzy siły polityczne

Jak wszędzie, tak i w krajach o typie ustroju ludowego i demokracji ludowej działają trzy podstawowe siły polityczne:

1) siły ludowe, konsekwentnie demokratyczne, które w swoich programach nakreśliły socjalizm, jako ich cel ostateczny.

2) siły liberalno-ludowe i liberalno-burżuazyjne oraz

3) siły reakcyjno-faszystowskie.

Trzecia grupa sił, tak w Polsce, jak i w szeregu innych krajów, pozbawiona została możliwości legalnego działania.

Po omówieniu zasadniczych dwunastu postulatów głównych zadań partii tow. Wiesław zakończył swe przemówienie:

Linia partii jest słuszna. Jednak, by słuszna linia doprowadziła do wytkniętych celów, należy ją umieć przeprowadzić w życiu, w praktyce, a to zależy od ludzi, od wykonawców i realizatorów linii partii.

Partia, która skupiła w swoich szeregach najzdrowszą i najlepszą część narodu, może śmiało patrzeć w przyszłość. Partia, której zniszczyć nie potrafiły szubienice, kule i kaźnie okupanta — nie ulęknie się dzisiaj bratobójczych kul reakcji. Te kule reakcyjne, wymierzane w piersi naszych towarzyszy jeszcze bardziej hartują szeregi naszej partii, wzmacniają naszą wolę do walki o realizację linii generalnej partii.

Razem z klasą robotniczą, razem z masami pracującymi w mieście i na wsi, razem z przodującą częścią inteligencji, razem z całym narodem — wypełni Polska Partia Robotnicza te zadania, które przed nią postawiła chwila dzisiejsza i historia.

KRONIKA

Podziękowanie

W związku z odbytym na terenie Województwa Kieleckiego „Dniem Dziecka“ w dniu 6 grudnia b. r., tym osobom i instytucjom, które przyczyniły się wydatnie do zorganizowania tej akcji, a przede wszystkim prezydentowi m. Radomia, ob. Kielczewskiemu, prez. m. Częstochowy dr Wolańskiemu, wszystkim starostom, prezydentom miast powiatowych, wojewódzkim i powiatowym Zarządom T.U.R., Z. W. M. Z. H. P. i „Wici“, Związkowi Gospodarczemu „Społem“, Izbie Rzem.-Handlowej, Stow. Kupców Polskich, nauczycielom szkół powszechnych i średnich, wszystkim zespołom artystycznym i muzycznym, biorącym udział w imprezach składam podziękowanie za ich obywatelskie i ofiarne zajęcie się tą akcją.

Wicewojewoda Kielecki
(—) Henryk Urbanowicz.

—o—

Uwaga Dzielnica PPS. Raków

W dniu 14 grudnia, w piątek, o godzinie 4.30 po poł. odbędzie się „Żywa Gazetka“ w lokalu „Świetlicy“ przy ul. Limanowskiego 49, w Rakowie dla członków i sympatyków P.P.S. O.M. TUR. i R.K.S. Raków

„Żywa Gazetka“

Komitet Miejski P.P.S. w Częstochowie, podaje do wiadomości, że w sobotę, dnia 15 grudnia, o godz. 17-ej wiecz. w lokalu przy ul. Kopernika 6, I-sze piętro (Sala Konferencyjna) odbędzie się „Żywa Gazetka‘ z udziałem I-go Sekretarza Woj. Kom. P.P.S. Tow. Skowrońskiego, oraz Tow. Ćwieka z Radomia, na którą zapraszamy Aktyw Partyjny. Członków Partii, Komitety Dzielnicowe, Rady Zakładowe. O.M. TUR. Stow. b. Więźniów Polit. i R.K.S. „Skra“.

Towarzysze stawcie się licznie. Obecność obowiązkowa.

Nocne dyżury aptek

W tygodniu od dnia 10 do 16 grudnia włącznie dyżurują następujące apteki w Częstochowie:

„Śląska“, ul. Marsz. Żymierskiego nr. 4;
„Staromiejska“ Stary Rynek nr. 30;
K. Lembke, Raków, Limanowskiego.

—o—

Z życia kulturalnego

Odczyt o literaturze Pomorza w Klubie Literackim

Jutro. dnia 13 b .m. o godz. 19-ej w sali Biblioteki Miejskiej odbędzie się odczyt mgr. Mariana Rucińskiego p .t. „Przez puszczę literacką Pomorza“, w którym prelegent da interesujący przegląd zarówno twórczości pisarzy pomorskich, jak i prac literatów polskich z innych dzielnic o Pomorzu.

Bilety wejścia od 10 do 12 i od 16 do 19 w Bibliotece Miejskiej, Al. N. M. P. 22.

Chopin — Koncert F-moll.

Dnia 16-go b. m. o godz. 16-ej, w sali koncertowej M.O.S. odbędzie się V (XIV) koncert symfoniczny z udziałem Miejskiej Orkiestry Symfonicznej, Ireny Garzteckiej - Jarzębskiej (fortepian) oraz Stanisława Jarzębskiego (dyrekcja). Gwoździem programu będzie koncert fortepianowy F-moll Chopina. Poza tym orkiestra odegra piękną symfonię Es-dur W. A. Mozarta, oraz pełne wdzięku Preludium Järnefelda.

Koncert ten będący młodzieńczym dziełem Chopina odznacza się niezwykle słodką, natchnioną liryką, zwłaszcza w słynnym Larghetto II części, a przy tym pełnym fantazji temperamentem, wymagającym brawurowej techniki palcowej. Należy on do najulubieńszych koncertów wszystkich melomanów na świecie i do najczęściej wykonywanych dzieł na wielkich estradach Europy i Ameryki.

Bilety do nabycia codziennie od 10—12 oraz od 2—4 w kasie koncertowej M. O. S. Dąbrowskiego 16.

Teatry Miejskie
Sala duża

Dziś, w środę, 12 b m. oraz w dni następne o godz. 18.30 baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla p. t. „Zaczarowane koło“.

Sala kameralna
Premiera „Święty płomień“ Sommerset Maughama

Dziś, w środę 12 b. m. o godz. 18.30 premiera sztuki w 3 aktach Sommerset Maughama p. t. „Święty płomień“.

Xenia Grey i Marian Demar w Kawiarni Literackiej

W czwartek 13-go, w piątek 14-go i w sobotę 15-go b. m. wystąpi gościnnie w Kawiarni Literackiej znakomita nasza pieśniarka Xenia Grey przy współudziale Mariana Demara. Występy Xeni Grey w Literackiej cieszyły się już wielkim powodzeniem, toteż stali bywalcy tego reprezentacyjnego lokalu Częstochowy przyjmą wiadomość o nowych występach uroczej Xeni z niekłamanym zadowoleniem. Xenia Grey i Marian Demar wystąpią w nowym repertuarze.

Z Koła Warszawian

Pomimo nawału trosk i kłopotów, będących nieodłącznymi owarzyszami w tułaczym życiu, — Warszawiacy zrzeszeni w Kole Warszawian, znaleźli jednak dość czasu i środków, by zgodnie z dawnym staropolskim zwyczajem w dniu Św. Mikołaja obdzielić podarkami najbiedniejszą dziatwę swych członków. Już na długo przed zapowiedzianą godziną przybycia Św. Mikołaja wraz z czarodziejskim workiem, skromny tymczasowy lokal Koła (Al. N. M. P. 55, m. 3) wypełnił się po brzegi dziatwą i rodzicami. Oczekiwany z utęsknieniem siwobrody staruszek spóźnił się nieco, gdyż jak oświadczył, przybył z Warszawy, by tutaj warszawskim dzieciom osłodzić nieco ich gorzki żywot. Na wspomnienie Warszawy wzruszenie ogarnęło wszystkich, myśli skierowały się ku ukochanej stolicy. Słyszeć się dało pociąganie nosem, pochlipywanie, niejedna matka łataną i cerowaną chustką ukradkiem ocierała łzy, płynące po wymizerowanej twarzy, tak wielka jest tęsknota rozbitków za ukochanym miastem.

Po obdzieleniu słodyczami wszystkich obecnych dzieci w liczbie stu, Św. Mikołaj z pustym już workiem pożegnał je, wyrażając życzenie, by za rok mógł przybyć do nich do Warszawy. Dalszy ciąg uroczystości wypełniły okolicznościowe śpiewy i produkcje muzyczno-wokalne, przy czym wykonawcami byli artyści-warszawiacy, realizując hasło: „swoi — swoim“. Nazwisk artystów nie podajemy, miałoby to bowiem posmak reklamy, czego Warszawiacy unikają.

Obchód odbył się w nastroju nader podniosłym i wzruszającym, pozostawiając w pamięci uczestników niezatarte wspomnienie. Rozradowane oczęta i uśmiechnięte twarzyczki dzieci — były najpiękniejszą nagrodą dla inicjatorów obchodu, o wielkim zaś umiłowaniu i czci dla stolicy nie tylko dorosłych, lecz i najmłodszego pokolenia, świadczy następujący podsłuchany dialog. Gdy po wyjściu z lokalu, matka, prowadząca za rączkę małą córeczkę. zwróciła się do niej, by oddała paczkę, gdyż jest mróz i rączki jej zmarzną, 5-cioletnia Zosia rezolutnie odpowiedziała: „nie oddam mamusi, bo to mi dał Św. Mikołaj z Warszawy“.

Warszawiacy dumni są ze swej stolicy. Święciła ona przykładem bohaterstwa i męstwa w czasach największego ucisku i niewoli, a w razie potrzeby — miłosierdzia i ofiarności. Prymatu pod tym względem stolica odebrać sobie nie pozwoli.

Głosy Czytelników

Mleka dla dzieci!

Zew ten, w okresie tworzenia wszelakiego rodzaju imprez w rodzaju „Częstochowa swoim dzieciom“ lub „Frontem do dzieci“ powinien nie tylko znaleźć zrozumienie u właściwych władz, lecz także u tych, których obowiązkiem jest sumienny i sprawiedliwy rozdział mleka, przeznaczonego wyłącznie dla dzieci do lat 2-ch, jako tych, które go najwięcej potrzebują. Tymczasem jest inaczej. Zarząd Miejski punktualnie rozdziela karty na mleko w trosce o zdrowie przyszłych obywateli, jednakże dzieci tego mleka nie dostają.

Ilekroć bowiem przekracza się z lękiem wysokie progi rozdzielczych punktów „Jedności“ i nieśmiałym głosem prosi się o mleko, otrzymuje się przeważnie stale jedną odpowiedź „mleka nie ma“, albo „proszę przyjść jutro“ i tak stale w kółko. W rezultacie, jeśli się otrzyma raz w miesiącu mleko, można się uważać za szczęśliwca.

Uważam, że albo Zarząd Miejski wydaje karty nie mając na nie pokrycia, albo też coś tu jest nie w porządku, jak przypuszczają niektórzy rozgoryczeni obywatele. — Wobec tego zwracam się na tej drodze do miarodajnych władz z prośbą o zbadanie tej sprawy, uspokojenie opinii publicznej i zaspokojenie słusznych, acz nieśmiałych pretensyj rodzicieli, których uposażenia nie pozwalają na zakup mleka po paskowych cenach. Może by tak zbadać gospodarkę mlekiem w „Jedności“ przy Alei Najśw. Maryi Panny Nr. 33? St. J.

—o—

Z kroniki milicyjnej

Zgubiła ją muzyka

Swego czasu dokonano kradzieży, w hurtownym sklepie dewocjonalii Szajkowicza, przy ulicy 3-go Maja w Częstochowie. Łupem rabusiów padła wtedy między innymi towarami, większa partia dziecinnych organek.

Sprawa na pewien okres czasu przycichła. Milicja Obywatelska nie dała jednak za wygraną. W wyniku prowadzonego dochodzenia aresztowano Helenę Kołodziej (ul. Bielska 76), która w okolicznych sklepach podjasnogórskich. oferowała kupcom dostawę większej ilości organek marki „Szajkowicz“.

Udawał jej się przez pewien czas ten „handelek“. Rozzuchwalona sprzedawać zaczęła swój towar w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca kradzieży, blisko hurtowni Szajkowicza. Natknęła się niestety na patrol milicyjny i zapytana o pochodzenie towaru nie potrafiła dać zadowalającej odpowiedzi. Przeprowadzona w mieszkaniu Kołodziejowej rewizja dała rewelacyjny wynik. Znaleziono większą ilość towarów skradzionych Szajkowiczowi.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Nr. O. 7003/I/45.

Obwieszczenie

Prezydenta Miasta z dnia 10. grudnia 1945 r. w sprawie świadczeń i wypieku chleba kontyngentowego.

Z dniem 6. listopada 1945 r. weszło w życie zarządzenie Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 4. października 1945 roku w sprawie świadczeń wypieku chleba kontyngentowego (Dziennik Świadczeń Rzeczowych Nr. 23, pozycja 71), które stanowi, że w celu zaopatrzenia ludności pracującej w pieczywo nakłada się na wszystkie osoby prowadzące piekarnie obowiązek powszechnych świadczeń rzeczowych w przedmiocie wypieku chleba kontyngentowego.

Piekarnie obowiązane są do wypieku chleba kontyngentowego pełnowartościowego, sklepy zaś rozdzielcze nie mają prawa przyjmowania innego niż pełnowartościowego chleba.

Kto przekracza przepisy omawianego zarządzenia, podlega ukaraniu z mocy artykułu 92 ustawy z dnia 30. marca 1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 30, poz. 200). Nadto na mocy art. 50 tejże ustawy piekarnie mogą być przejęte pod zarząd przymusowy.

Częstochowa, dnia 10. grudnia 1945 r.

Vice-Prezydent (—) D. KAPALSKI

Nr. O. 7004/I/45.

Obwieszczenie

Prezydenta Miasta z dnia 10. grudnia 1945 r. w sprawie dopuszczalnej wysokości procentowej przemiału dla żyta i pszenicy.

Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20. września 1945 roku o warunkach przemiału zbóż i o maksymalnych opłatach przemiałowych (Dziennik Świadczeń Rzeczowych Nr. 22, pozycja 61), które weszło w życie z dniem 23. października 1945 r. ustala w paragrafie 7 następującą dopuszczalną wysokość procentową przemiału:
a) dla żyta — 80 proc.,
b) dla pszenicy — 70 proc.
i stanowi, że Minister Aprowizacji i Handlu w drodze zarządzeń może zezwolić na przemiał procentowo niższy, który będzie dokonywany w określonych punktach i dla ściśle określonych celów.

Zarządzenie Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 10. października 1945 r. o warunkach przemiału zbóż i o maksymalnych opłatach przemiałowych (Dziennik Świadczeń Rzeczowych Nr. 22, pozycja 62) w paragrafie 8 stanowi, że używanie do wypieku mąki o niższej procentowej wysokości przemiałowej niż ustaloną w paragrafie 7 powołanego wyżej rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów oraz sprzedaż wyrobów z takiej mąki są zakazane.

Zarządzenie to weszło w życie z dniem 22. listopada 1945 r.

Z dniem tym wypiek i sprzedaż chleba z mąki żytniej procentowo niższej niż 80 proc. oraz wszelkiego rodzaju pieczywa włącznie z wyrobami cukierniczymi z mąki pszennej procentowo niższej niż 70 proc. są zakazane.

Przemiał, wypiek i sprzedaż pieczywa o normach wyższych niż wymienione wyżej są dozwolone.

Zgodnie z paragrafem 9 nazwanego wyżej zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 10. października b. r. poszczególne młyny, piekarnie i sklepy mogą ubiegać się za pośrednictwem Wydziału Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego o zezwolenie na przemiał, wypiek i sprzedaż wyrobów o niższych normach przemiałowych dla celów specjalnych (szpitale, dzieci, chorzy itp.).

Podając powyższe do publicznej wiadomości, ostrzegam, że winni niestosowania się do podanych wyżej przepisów rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20. września b. r. i zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 10. października b. r. będą pociągani do odpowiedzialności karnej z art. 11 dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 30. października 1944 r. o spekulacji i lichwie wojennej (Dz. Ust. R. P. Nr. 9, poz. 49 i Nr. 12, poz. 63), który przewiduje także orzeczenie przepadku przedmiotów i narzędzi, których przestępstwo dotyczy.

Częstochowa, dnia 10. grudnia 1945 r.

Vice-Prezydent (—) D. KAPALSKI

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu“, III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Drukarni Państw. Nr. 1 w Częstoch. pod dyr. mgr. W. Nowickiego.